

Szanowni Państwo,

stanowczo nie zgadzam się z zaproponowanym sposobem modyfikacji Europejskiego Systemu Handlu Emisjami. Uważam, że próba ingerencji Komisji w funkcjonowanie obowiązujących zasad jest niebezpiecznym precedensem, który podważa zaufanie do instytucji Unii Europejskiej a także obowiązujących w niej reguł. Komisja nie może jednostronnie przypisywać sobie praw i podejmować decyzji przynależnych krajom członkowskim! Odrzucam więc z definicji samą propozycję aby to jednostronnie Komisja mogła modyfikować obowiązujące w tym obszarze zasady.

Jeśli zaś chodzi o same proponowane zmiany także stanowczo się z nimi nie zgadzam z następujących powodów:

1. Jest to zmienianie reguł w trakcie gry.
2. Propozycja Komisji prowadzi do wzrostu cen uprawnień do emisji a zgodnie z obowiązującą w tym obszarze dyrektywą celem Europejskiego Systemu Handlu Emisjami jest uzyskanie redukcji emisji po jak najniższych kosztach. Propozycja Komisji jest rażąco sprzeczna z tym celem.
3. Wyższe ceny uprawnień przełożą się na wyższe ceny energii elektrycznej, co spowoduje utratę konkurencyjności na światowym rynku gospodarek przynajmniej niektórych krajów unijnych, stawiając w dramatycznej sytuacji ich energochłonne gałęzie przemysłu. Na rynku światowym przedsiębiorstwa te będą przegrywały i albo przeniosą swoją produkcję poza Unię Europejską albo zaprzestaną swojej działalności. Oba te rozwiązania prowadzą do wzrostu poziomu bezrobocia w Unii, co w dobie panującego obecnie kryzysu jest działaniem wręcz samobójczym. Propozycja Komisji ignoruje całe to zjawisko.
4. Komisja nie analizuje skutków swoich propozycji w rozbiciu na poszczególne kraje członkowskie i nie bierze pod uwagę, że w niektórych z nich – np. w Polsce - wzrost cen energii elektrycznej zepchnie sporą część gospodarstw domowych w strefę ubóstwa energetycznego.
5. Nawet gdyby cała Unia kompletnie zlikwidowała swoje emisje to w skali globalnej będzie oznaczało ich zmniejszenie o zaledwie 10 – 11 %. W żaden sposób nie powstrzyma to zmian klimatycznych. Jeśli prawdziwą intencją Komisji jest zapobieganie zmianom klimatu to skuteczna realizacja tego celu oznacza konieczność zaangażowania w tego typu działania innych największych światowych gospodarek – Chin, USA, Indii, Japonii Rosji czy Brazylii. Jeśli pani komisarz ds. klimatu rzeczywiście chce coś osiągnąć to właśnie tutaj ma pole do popisu. Nie ma też sensu powtarzać pobożnych życzeń że inni zaczną sami naśladować unijne rozwiązania ponieważ od kilku lat dzieje się dokładnie odwrotnie.
6. Pora nareszcie dostrzec, że nieustanna ingerencja unijnej polityki w rynek energii tylko go ogranicza, osłabia i wypacza. Dodatkowe cele w zakresie redukcji emisji czy udziału źródeł odnawialnych to nic innego jak próba ingerencji w mechanizmy wolnorynkowe, co grozi poważnymi konsekwencjami. Już obecnie widać bardzo wyraźne zahamowanie inwestycji w infrastrukturę wytwórczą, bo jest ono przy obecnych uwarunkowaniach zbyt ryzykowne. W dłuższej perspektywie tendencja ta będzie skutkowała poważnymi zakłóceniami w dostawach energii czy wręcz blackoutem. Kto wówczas poniesie odpowiedzialność za zaistniałą sytuację?

Mam świadomość, że mój głos będący w całkowitej sprzeczności z propozycjami Komisji zostanie zapewne zignorowany, mimo to chcę jednak go przedstawić.

Z poważaniem

Jerzy Janikowski